

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOSĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dzisiaj czwartek: Karola Borom.
Jutro piątek: Zacharyasza.
Pojutrze sobota: Leonarda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dzisiaj wschód słońca 704 zachód 422.
Jutro „ „ 706 „ 421.
Pojutrze księż. wsch. 2 48 „ 3 54.

Co słyszać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm wyjeżdża, jak wiadomo, wiosną do Jerozolimy i przy tej sposobności zamierza podobno odwiedzić sultana Abdul Hamida w Carogrodzie. Jak donoszą z Carogrodu, zaprosi sultan cesarza Wilhelma, skoro zapadnie decyzja, kiedy cesarz wyjedzie do Ziemi św.

— Nowe projekty. Kontradmiral Werner oświadczył w Monachium, że Niemcy potrzebują na budowę nowych okrętów 408 mil. marek. Zdaniem admirała należy zbudować jeszcze 10 wielkich pancerników po 20 mil. m., 5 krzyżowców pancernych po 15 mil. marek, 19 obronnych krzyżowców po 4 mil., sporo torpedowców i 6 kanonierek za 9 mil. marek.

— W mieście Walldorf w Badenii przyszło w tych dniach do burd i bójki i to pomiędzy żydami i antysemitami. Rzecz miała się tak: Antysemita zwołał do sali restauracji »Zur Post« zebranie. Zanim zebranie się rozpoczęło, żydzi dali robotnikom za darmo tyle piwa, że robotnicy się popili. Gdy następnie wszedł sztab antysemitki Kösterem, Bindiwaldem i Pfisterem, sala była wypełniona pijanymi robotnikami, którzy wybrali przewodniczącym jednego z robotników. Antysemita widząc na co się zanoszą, opuścili salę i udali się do innej sali, ażeby tam odbyć zebranie. Pijani robotnicy udali się hurmem za nimi. Mowę rozpoczął poseł antysemitki Bindewald. Zaledwie zaczął mówić, powstała na sali ogromna bijatyka. Kto ją rozpoczął, dotąd nie stwierdzono. Antysemita dowodzą, że robotnicy rozpoczęli, robotnicy twierdzą znów, że przywódca antysemitów Köster uderzył jednego żyda w twarz i to dało sygnał do ogólnej bijatyki. Bito się krzesłami, stołami, rzucano się szklankami od piwa. Tłumy robotników chciały koniecznie dostać przywódców antysemitki Köstera i Bindewalda. Nie ujęli ich jednak, bo obaj dobrze się schowali. Prokurator sprawę tę wziął już w rękę i wytoczył proces o naruszenie spokoju publicznego

— Badenia od więcej niż 30 lat była wydana na łup nacjonal-liberałów, którzy w niej gospodarowali jak szare gęsi i mianowicie katolikom dali się we znaki. Mając większość w sejmie badenijskim, uchwalali i postanawiali, co tylko dusza raczyła, nie biorąc najmniejszego względu ani na katolików, których posłowie tworzyli drągie z rzędu najsilniejsze stronnictwo, ani na nikogo innego. Przyszła jednak i na nich kreska. Już w przeszłym sejmie mieli jeszcze tylko jeden głos nad połowę, a teraz i to się skończyło. W wyborach,

które się co dopiero w Badenii odbyły, trzech kandydatów nacjonal-liberałów przepadło, tak, że stronnictwa przeciwne mają teraz większość po swej stronie. Skończyły się — można powiedzieć — dla kościoła i ludu czasy niewoli i ucisku!

— Z Berlina donoszą: Rada związkowa rozpoczęła znów swe posiedzenia plenarna i niebawem ma jej być przedłożony projekt, dotyczący reformy wojskowego kodeksu karnego. Uważają jako rzecz pewną, że projekt pójdzie pod obrady parlamentu niemieckiego. O ustąpieniu kanclerza nie ma mowy, bo ani cesarz życzy sobie zmiany kanclerza, ani też kanclerz nie myśli ustępować. Cesarz przed swym odjazdem do Liebenbergu złożył kanclerzowi dłuższą wizytę.

— Z Kolonii donoszą, że ostatnie Sakramenta św. udzielono ciężko choremu kardynałowi i arcybiskupowi Krementzowi wśród niezwykłych ceremonii. Po południu udało się procesjonalnie wszystko duchowieństwo z tumu do pałacu arcybiskupiego. Na czele z krzyżem postępowali klerycy, poczem duchowieństwo miejskie, profesoria kapituły i dwóch biskupów sufraganów. Ostatnie Sakramenta niósł proboszcz kapituły dr. Berlage, przybrany w ornat, w asystencji dwóch tumskich wikaryuszów. Po włożeniu ostatnich Sakramentów św. przemówił chory Arcypasterz do swojego otoczenia, żegnając się ze swoimi dycezyjanami a obecnych napominał do zgody i wiernego trzymania się kościoła katolickiego. Procesja w tym samym porządku odeszła procesjonalnie do tumu.

— Berlińscy socjaliści polskiego rodu zebrali się 24 bm. na głos przewodniczącego swego, towarzysza Morawskiego, na wiec do Englischer Hof. »Gazeta Robotnicza« doniosła o wielkim wiecu, lecz był on przeciwnie małym, albowiem zeszło się wszystkich 300 osób, a między nimi sporo ciekawych. Nawet więc nie całe 3 setki liczy towarzysz Morawski między swymi wiernymi. Na zebraniu potępiono Pfannkucha i Windtera za to, że w Hamburgu okazali Polakom niechęć, Liebknechtowi zaś wyrażono uznanie.

— W Gotha odbyła się uroczystość pogrzebowa zmarłego w ostatnim czasie socjalisty Grillenbergera, który był posłem. Był to pogrzeb niezwykły, gdyż zwłoki zostały według życzenia zmarłego spalone. Z socjalistycznych posłów byli obecni między innymi: Bebel, Liebknecht i Singer. Około 5000 ludzi przybyło na cmentarz, a 300 wieńców złożono na uczczenie zmarłego. Kokardy zostały od wieńców odcięte i wręczone rodzinie pozostałej po zmar-

łym, zaś kwiaty i liście z wieńców zostały rozebrane pomiędzy »towarzyszów« i »towarzyszek« (socjalistów i socjalistki) na pamiątkę.

— Nowomianowany ambasador niemiecki dla Carogrodu baron Marschall złożył wizytę tureckiemu posłowi w Berlinie. Wizyta ta miała bardzo serdeczny charakter. Baron Marschall będzie miał posłuchanie u cesarza, poczem wyjedzie do Carogrodu. Sultán turecki miał się bardzo ucieszyć, że baron Marschall będzie ambasadorem niemieckim w Carogrodzie, gdyż popierał on energicznie interes turecki będąc sekretarzem stanu w ministerstwie zagranicznym, podczas ostatnich zawikłań grecko-tureckich. Takiego przyjaciela Turcy pragnął sultán mieć w Carogrodzie.

— Związek weteranów niemieckich, liczący obecnie 38000 członków, zamierza podać do parlamentu petycję o nałożenie podatku na osoby niezaciągnięte z jakiegokolwiek powodu do służby wojskowej. Dochód z tego podatku ma być obrócony na poparcie wysłużonych żołnierzy. Coraz to lepiej. Nie dość, że obywatelstwo płaci rocznie ogromne miliony na utrzymanie wojska — teraz ma płacić jeszcze osobno na inwalidów! Inwalidów tych opłacała dotąd kasa ministerstwa wojny, tak może pozostać i nadal, a bez nowych podatków się obędzie.

Na listopad i grudzień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach. Kosztuje Gazeta na te dwa miesiące 67 fen.

Wielu jest jeszcze takich, coby gazetę trzymać mogło, a dotąd jej nie trzyma. Niechże sobie teraz na te dwa miesiące gazetę zapiszą, gdyż dziś gazeta w każdym domu znajdować się powinna. Niechże gorliwi Czytelnicy pobudzają ospalszych i gnuśniejszych do zapisania gazety, a przyczynią się do rozbudzenia oświaty, która nam dziś tak jest potrzebna.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dycezyja. Ks. dr. Alfons Schulz otrzymał od najprzew. ks. Biskupa warmińskiego na 1 rok urlop dla dalszych studiów w Jerozolimie.

Rodzice polscy! ucztujcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Nowy wielki ołtarz został w tutejszym kościele katolickim poświęcony w niedzielę rano o 8-mej godz. przez ks. dziekana Teschner. Poświęcenie to jest

tymczasowe, a uroczyste poświęcenie przez najprzewiel. ks. Biskupa ma nastąpić na przyszłą wiosnę. Jakkolwiek nowy ten ołtarz jest starannie i artystycznie wykonany, to jednak w całości przedstawia się, jak na tak wspaniałą i ogromną świątynię, bardzo kuso. Wielka część parafian sarka też na tych, którzy drogi, a nie odpowiednio wspaniały ołtarz zamówili, nie porozumiawszy się poprzednio z większością gminy.

— Na kościół w Szczytnie złożył u nas N. N. z Starego Szombarga 1 markę. Wręczyliśmy ją komu należy.

— Zdziczenie i niesumienność szerzy się w obecnym czasie i między naszą młodzieżą wiejską. W sobotę stawał przed tutejszą izbą karną znowu młody pastuch, Edward Skibowski z Szomfalda. Służył on u posiadziela p. Bauchrowicza tamże. Bił on bydło kijem lub kolkiem tak, że jedna sztuka zdechła, a trzy trzeba było dobić. Pokazało się, że od bicia całe ciało było czarne, a krzyż i żebra połamane. Posiadzieli poniosł około 250 mrk. straty. Sąd skazał młodego przestępcę na 9 miesięcy więzienia.

— W naszym mieście utworzyła się spółka kapitalistów, która chce zaopatrzyć miasto w elektryczność. Użyta do tego ma być woda rzeczki Morąza (Maransen), zkad za pomocą maszyn wytworzony prąd elektryczny sędłby po drutach i służyłby nietylko do oświetlania, ale i pędzenia maszyn, kolei ulicznej itd. Spółka ta chce i sąsiednie miasta, jak Olsztynek, Ostrudę, Nibork i okolice w elektryczność zaopatrzyć. Miasto nasze podniosłoby się skutkiem tego znowu znacznie.

— Jak mało niektórzy ewangelicy wiedzą o obrządkach kościoła katolickiego, dowodzi tutejszy »Tageblatt«. Napisał on, że najprzewiel. ks. Biskup Namszanowski, który tu po południu z Dywit przyjechał, »odprawił mszę św. i pojechał do Gietrzwałdu«. »Tageblatt« powinien wiedzieć, skoro od lat kilkanaście w przeważnie katolickiej stronie istnieje, że msze św. po południu się nie odprawiają.

— Karty zabezpieczenia na starość i niemoc, których się nie wymieni przed upływem trzeciego roku od czasu wystawienia, tracą swą wartość. Wszystkie zatem te karty, które w 1894 r. zostały wystawione, należy do 31 grudnia rb. zmienić na nowe, bez względu na to, czy są markami całe naklejone, czy nie.

— Pewne towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia uchwaliło pomiędzy innymi paragraf tej treści, że kto zabezpieczony na lat kilka nie wypowie kontraktu w cza-

sie przepisany, ten przez to samo się zabezpiecza ponownie na tyle lat, na ile przedtem był zabezpieczony. Minister rolnictwa paragrafu tego nie potwierdził, wychodząc z zapatrywania, że kto wyraźnie nie wypowiada kilkoletniego kontraktu, ten się zabezpiecza milcząco dalej co najwyżej rok jeden. Ponieważ zaś takie same przepisy co do przedłużenia zabezpieczenia jak powyższe, ma także wiele innych towarzystw, przeto minister kazał ustawy wszystkich towarzystw zbadać i w razie potrzeby paragraf odnośny stósownie zmienić.

— Przy nakładaniu podatków trudno nieraz stwierdzić, ile kto ma dochodu i dla tego następują potem liczne reklamacje. Ażeby tym reklamacjom zapobiedz, zawezwie się pracodawców, którzy zatrudniają u siebie większą liczbę osób, ażeby podali, ile zatrudnione u nich osoby mają rocznego dochodu. Odnosi się to tylko do tych, którzy mają więcej jak 900, a mniej jak 3000 marek dochodu. Obowiązku do odpowiadania na wezwanie nie mają jednak pracodawcy żadnego.

— Spirytus do palenia stanieje, gdyż od 1 listopada r. b. rząd zwracać będzie za 1 hektolitr przyprawionego do palenia alkoholu 2 m. 50 fen. tj. 1 m. więcej, niż dotąd.

— Karty listowe wydaje poczta w obrębie Rzeszy niemieckiej od listopada. Są to związane karty korespondencyjne, z gumowanymi wróbkami, tak, że można napisać cztery strony i zalepić, aby nikt nie przeczytał. Porto kosztuje, jak za list, 10 fenygów. Można więc oszczędzić wydatek na papier i kopertę. Jeżeli się posęła taką kartę listową za granicę, trzeba dolepić znaczek pocztowy wartości 10 fenygów.

— Car rosyjski przejeżdżał w sobotę w południe o 1 minut 40 przez tutejszy dworzec, jadąc z Darmsztatu od swego teścia, do Petersburga. Na dworcu pociąg nie stanął, ale zwolnił nieco biegu. Okna były zasłonięte i wewnątrz nikogo widać nie było.

* **Purda.** Do karczmy tutejszej pana K. przybył we wtorek zeszłego tygodnia jakiś człowiek w zielonym ubraniu, który się przedstawił jako »nadleśniczy« z Dźwierzut. Najadłszy i napiwszy się dobrze, potraktował jeszcze innych ludzi będących w karczmie, a w końcu znikł, »zapomniawszy« zapłacić. Może policja go wykryje i przypomni, że i w Purdzie tylko powietrze jest darmo, a jadło i napitek trzeba płacić.

* **Stary Wartembork.** Wielki smutek dotknął tu rodzinę gospodarza Kazi-

Bóg nie da sierocie zginać, odrzekła z taką mocą pani Dobierska, że krewna już dalej nie nalegała.

— Rób, jak uważasz za stósowne, może Pan Bóg niespodzianą pociechę w tem dziecku ci ześle.

Załatwiwszy formalności prawne, pomodliwszy się na grobie zmarłej gorąco, czule ze swą krewną się pożegnawszy, odjechała pani Dobierska ze Stefcją do prowincjonalnego miasteczka X., gdzie z pracy rąk i wynajmu domu, jeszcze za lepszych czasów kupionego, skromny wiodła żywot. Odjeżdżając pożegnał stróż życzeniem, żeby mała, gdy dorośnie, za hrabiego poszła. W jego pojęciu było to największym zaszczytem, jaki mógł ją spotkać. Nadto, żeby swą przybraną matkę do siebie wziąć i dostatkiem otoczyć mogła.

Z uśmiechem wysłuchiwała pani Dobierska mowy stróża, obiecując pocziwcowi donieść, czy też jego życzenia się spełnią, a niezadługo pociąg przywiózł na miejsce przeznaczenia sierotkę, która zdziwionymi oczkami na wszystko spoglądając, co chwila zamyslenia swej opiekunki rozmaitemi pytaniami przerywała.

mierza Mazucha. Aż troje dzieci zmarło mu naraz na szkarlatynę, choróbsko, które tu wielce się rozpanoszyło i i nie mało ofiar zabiera. Zeszłej soboty odbył się pogrzeb tych troje dzieci, a ludu zebrało się wiele, aby okazać współczucie strapiionym rodzicom.

* **Wartembork.** Burmistrz tutejszy pan Freytag jechał na kole, gdy pewien pastuch poszczuł psa na niego. Pastucha skazano na 3 dni więzienia. Z tego nauka, aby się nikomu nie psocić, a najmniej już burmistrzowi.

* **Wartembork.** Głównym nauczycielem tutejszej katolickiej szkoły dziewcząt mianowany został p. Sturmana, dotychczasowy trzeci nauczyciel przy szkole chłopców. Jeden brat pana St. jest dyrektorem gimnazjum.

* **Bartóltj.** Położony tu w pobliżu majątek Kierzbuń, około 30 włók obszaru, nabył od spadkobierców Zielaskowskich pan Hosemann z Olsztyna za sumę około 185 tysięcy marek.

* **Ramsowo.** W poniedziałek wieczorem około godziny 8-mej wybuchł ogień u chałupnika Bieleckiego, którego właśnie w domu nie było. Dom pod słomą i obok stojące chlewy spaliły się. — Na tutejszym majątku zbudowano w tym roku według najnowszych urządzeń gorzelnia. — Tutejszy ks. prob. Neumann ma napewno odejść na probostwo do Klebarka.

* **Wymój.** Zeszłej środy wyprawiano tutaj wesele u pewnego gospodarza. Syn owego gospodarza spuścił konia z powroza i sam na tym powrozie chciał się powiesić w lesie. Spostrzeżono to jednakże i chłopaka wczas jeszcze oderznięto. Chłopak ten jest niespełna rozumu.

* **Kiszpork.** W czwartek rano spłonęła z nieomał całym zniwem stodoła właściciela Szelińskiego.

* **Ostruda.** Karczmarz Reinhold Meyke z Maldajtów był w latach od 1890 do 96 soltysem we wiosce Brzydowie tutejszego powiatu. W roku 1893 sprzeniewierzył 441 m. 48 fen. pieniędzy należących się prowincjonalnej kasie pomocniczej. Izba karna w Olsztynie skazała go za to w sobotę na sześć miesięcy więzienia.

* **Gryżlinj.** Zaprzeszłej niedzieli nasz czcigodny ks. proboszcz przyjmował do wspólnej komunii te dzieci, które po raz pierwszy przyjmowane były do Komunii św. przed dwoma laty, to jest w roku 1895. Ks. proboszcz miał do tej młodzieży dwie piękne nauki, przed i po Komunii św., przypominając jej śluby, jakie złożyła przed dwoma laty i upominając, aby też śluby te dotrzymała. Nauki te do głębi

Kiedy wieść o przyjeździe pani Dobierskiej i o przybranej córce się rozeszła, uderzyli wszyscy w dzwon ubolewań, nawet drwin nie brakło. Stara, sucha Żeganiowa, która bez plotek, jak bez jedzenia, żyć nie mogła, rozkładając żyłastemi rękami przed oczyma słuchającej, wołała;

— I ta sierota Dobierska, co to sama do gęby nie ma co wziąć, jakieś dziewczysko z miasta przywiozła i może na taką dumną, jak sama wychowa. Kiedy chciałam z nią mówić, ot, ciekawość mnie zebrała, przecież czegoś się dowiedzieć, gdzie tyle czasy była, a ona przeprasza mnie, że się spieszy do domu i czasu nie ma. Wczoraj widziałam, jak perkaliku u Barucha kupowała po 50 fenygów, bom zaraz po niej weszła i pytała się. Oho, myślę sobie, niedługo ty dziecko postroisz. Ale, co się kuma tak spieszy, nie obmawiam przecież nikogo, a prawdę rzeknąć nie zabronione.

I byłaby plotkarka długo jeszcze paplała, lecz zagadnięta kobieta jak zwykle wyrwała się z rąk, słyszała jednakże po za sobą:

— A ja święcie kumeczce przepowia-

Wnuczka — Sierota.

(Ciąg dalszy.)

Podczas gdy pani Dobierska delikatnie, aby nie obudzić, złożyła Stefcję na łóżku, krewna tak zaczęła mówić:

— Bardzo to ładnie z twej strony, moja Cecyljo, lecz trzeba się nad tem zastanowić, że wychowanie dziecka, to ciężar dla ciebie ogromny. Przeszłaś i tak w swem życiu wiele zgryzot, twarz twoja świadczy o cierpieniach. W trzy lata po zamążpójściu straciłaś męża, potem... lecz nie chcę poruszać niezbyt starej rany zniknięcia i prawdopodobnej śmierci twej córki.

— O nie mów o tem, — przerwała pani Dobierska — bo na wspomnienie tego, to boli, bardzo boli, a i lez brakło.

— Widzisz więc, bierzesz niewiedomo jakie dziecko za swoje, nie wiesz, jak ci się odwdzięczy, czy ci tylko zmartwień nie przyczyni, czy gorzko potem żałować nie będziesz chwilowej litości, chwilowego perywu serca.

— Co raz postanowiłam, dotrzymam. Przyrzekłam dziecku zastąpić matkę, Pan

wzruszyły wszystkich słuchaczy i serdeczne składamy podziękę naszemu ks. proboszczowi za gorliwość, z jaką się krząta około dobra dusz naszych.

* **Zadzork.** Na majątku Sorkwitach zabito na polowaniu odbytem dnia 22-go października 1900-tną kuropatwę w tej jesieni. Mimo tak wielkiej liczby znajduje się tam jeszcze sporo kuroptw.

* **Efk.** W nieobecności rodziców chciał pewien chłopiec upalić włosy swej 8-letniej siostrzyczce. Przytem zapaliły się dziewczynce sukienki, a zanim matka nadeszła, znalazła córeczkę okropnie poparzoną. Mimo pomocy lekarskiej zmarła dziewczynka w okropnych boleściach.

* **Efk.** Mularz Blask znalazł w jednym z lokali listę policyjną, na której spisani byli nałogowi pjaacy, zawierająca zarazem zakaz, że nie wolno tym spisanim sprzedawać palonych trunków. To go tak rozgniewało, że podarł ową listę. Teraz skazała go izba karna za zniszczenie dokumentu na trzy dni więzienia.

* **Jańsbork.** Burmistrzem naszego miasta wybrany został jednogłośnie pan Schmidt, burmistrz z Neustaedel na Ślązku.

* **Królewiec.** Zeszłego piątku spalili się w pobliżu wielkie śpichrze braci Lewithan i Spółki. Ogień wybuchł około 9 wieczorem i szerzył się z taką gwałtownością, że nie można było nie uratować. Spaliło się siedm śpichrzów ze 151 tysięcy i 500 centnaramilnu. Całe śpichrze zajmowały 5 tysięcy metrów kwadratowych miejsca. Strata w budynkach wynosi 160 tysięcy marek, strata w nagromadzonych towarach przeszło milion marek.

* **Lubawa.** Aresztowano 21 letniego pisonosza w Ilawie, który sprzeniewierzysz tu 154 marek z przesełek pocztowych drapał i przehułał pieniądze.

* **Rumian** przy Lubawie. Czytuje z różnych stron rozmaitości, jakie się dzieją po ludziach. O naszych stronach jakoś do Gazety nikt się nie trafi, żeby coś pisać mógł, choć się też różne rzeczy dzieją. Najprzód muszę oświadczyć, co się tyczy duchownych. Mieliliśmy tu duchownego na

dam, że Dobierska niedługo bachora wyrzuci, albo sama z torbami pójdzie.

Tymczasem pani Dobierska, nie dbając na gadaniny ludzkie, podwójnie pracowała, jeszcze więcej odmawiała sobie wszystkiego, oszczędzała, aby móc wychować Stefcie, która nad podziw wielkie zdolności, dobre serduszko i przywiązanie do swej przybranej matki okazywała, czując się swobodną i wesołą.

— Dawna mama — mawiało nieraz dziecie — bardzo często płakała, to i mnie smutno było.

Jednej niedzieli wieczór, mała, siedząc na ziemi, ustawiała domki z drzewek, co chwila uśmiechając się i mówiąc do siebie. Pani Dobierska utkwiała oczy w złocistemi włoskami okoloną twarzyczkę.

— Co za szczególne podobieństwo — szeptała do siebie — nie dziwię się, że ją tak kocham.

Potem, westchnawszy, przysunęła do okna krzesło i zamysliła się głęboko.

I ona kiedyś miała córkę, przypomina sobie, jak się, ot taką maleńką, u stóp jej bawiła. Szczęśliwe to chwile. Rosło serce macierzyńskie, widząc wzrastające pod jej okiem dziecko na dorosłą pannę, zachwycać się nią nie tylko ona, ale i inni zaczęli, rówieśniczki zazdrościły urody, matki dobrej córki. Smukła i gibka, jak topola, pociągła oczy wszystkich, jedną miała wadę, łatwo przez serce matczyne przebaczoną, a za złą stronę charakteru przez innych uważaną, za dużo próżności i przeświadczenia o swej urodzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

którego się żalili, że był w swych czynnościach co do chwały Bożej i ratowania swoich owieczek przed karą Bożą, które miał powierzone, bardzo pieszały, że wiele narzekania było. Teraz zesłał nam Pan Bóg prawdziwego duszpasterza, który się stara na wszystkie strony, aby z jego mu powierzonych owieczek nie zaginęła, aby raz przed Panem Bogiem mógł śmiało rachunek zdać, iż z owieczek które mu były powierzone, żadna nie zaginęła, tylko je tak oddaje, jak je odebrał. I to ludzi niezadowolnia, bo są też szemrania, ale te szemrania niemają powodu, boć gdy gorliwy kapłan widzi, że dniem, który nam przeznaczony jest do pracy, będzie zapijane po karczynach, jakie tu aż dwie mamy, więc uważam, że się temu żaden rozsądny czytelnik nie podziwuje. Są prawda też i u nas ludzie, którzy karczmy omijają, a i to niektórym jest za źle, prześludują ich od rozmaitych. Boć są sami pieskami, tylko na szczęście nie mają zębów, bo by niemi gryźli, ale ich prześladowania nie niepomogą, bo nie prowadzą na dobre tylko na złe, a Pan Bóg wszystkiem włada.

* **Sztum.** Przed tygodniem spalili się w Sztymbarku 3 obszerne stodoły, zbożem napełnione, a miał je pono podpalić z zemsty pewien robotnik z Polski, dnia po przedniego z roboty wydalony. — W Mikolajkach brak kowala. Jest także i kuźnia do wydzierżawienia. Niechaj tylko który z naszych tu zawita, a na brak pracy nie będzie potrzebował się skarżyć.

* **Poznań.** Prawdziwe zwierzę w ludzkim ciełe skazał onegdaj sąd poznański na rok więzienia w osobie handlarza K. z L. pod Obornikami. K. karany już 19 razy za poranienie i pobicie innych ludzi, znęcał się w okropny sposób nad żoną i dziećmi własnymi i tak dziewięcioletniego chorego synka porwał z łóżka i posadził na rozpalony piecyk żelazny, gdzie dziecko strasznie się poparzyło. Córeczce poprzecinał nożem rękę. Za mała to kara za takie zbrodnie!

* **Monachium** w Bawaryi. Liczne są osoby tego rodzaju, że nie mając u siebie w mieszkaniach stósownej rozrywki, jak bezżenni lub wdowcy, szukają miejsca szczególnie wieczorem, gdzieby mogły przepędzać czas w towarzystwie osób równego usposobienia. Z tego powodu właściciel jednej z pierwszorzędných restauracji w Monachium urządził się tak, że od gości, nie chcących ani wiele jeść, ani pić w jego lokalu, pobiera opłatę przed południem 10 fen., po południu 20 fen. i za tę opłatę pozwala przesiadywać, oraz czytać wszelkie dzienniki. Miesięcznie bierze 1 m., a za cały rok 10 m. Tem dogodził tak gościom, jak sobie, gdyż wielu jest takich, co opłatę wspomnianą chętnie dają i przytem je i piją, ale bez przymusu i opłacania się kelnerom, często za lichą usługę, ale stósownie do przyjętego zwyczaju.

* **Racibórz.** Piękny okaz nauczyciela mieliśmy sposobność oglądać we środe przed tutejszą izbą karną. Jest nim nauczyciel Wels z Ostroga pod Raciborzem. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w 50 przypadkach dopuścił się występów niemoralnych z dziewczętami szkolnemi. Sąd stwierdził istotnie 37 przypadków i skazał tego jegomościa na 8 lat domu karnego i 10 lat utraty praw obywatelskich.

ROZMAITOŚCI.

Miły order. Do orderów syamskich, które król Chulalongkorn w podróży swej po Europie rozrzucał pełnemi garściami, przywiązane są rozmaite przywileje. Najoryginalniej obdarzony został znany portrecista Gordigiani we Florency. Za wymalowanie portretu ulubionej żony żółtego władcy dostał order syamskiej korony który pozwalała mu zaślubić dziesięć, wyraźnie dziesięć nadobnych cór syamskich. Wątpliwa rzecz, czy artysta skorzysta z tego przywileju.

W tym roku zapowiadają nam rychłą i ostrą zimę. Wnoszą to różnicy pszczelarze z zachowania się świata zwierzęcego. Jaskółki w tym roku już bardzo wczesnie wybrały się w swą podróż, dzikie gęsi także bardzo wczesnie z północy na południe powędrowały. Pszczoły także przysposabiają sobie dobrą kwaterę zimową.

Fałszywy Virchow. Ostatni wielki zjazd czyli kongres lekarzy z różnych krajów w Moskwie (w Rosyi) dał wielu oszustom sposobność do rozmaitych przebiegłych sztuczek. Rosyjskie gazety donoszą teraz, że po kongresie zawitali do miasta Sysran dwaj starzy, poważni panowie, z których jeden mienił się być sławnym profesorem Virchowem z Berlina, drugi profesorem Roux z Paryża. Miasto nie posiadało się z radości, że takich wspaniałych gości ma u siebie, a najwybitniejsi obywatele miasta zarzucali wprost obydwóch mniemanych »uczonych« zaproszeniami do siebie. Ojcowie miasta przyszli wreszcie do przekonania, że tak zacnych gości z zagranicy trzeba w szczególniejszy sposób uczcić. Dla tego wyprawiono ostatecznie wielką ucztę na koszt miasta, a nawet w końcu zaopatrzone ich w znaczną kwotę pieniężną, gdy dali delikatnie do poznania, że nie mogą w dalszą podróż wyruszyć, ponieważ ku ich wielkiemu utrapieniu nie nadeszły pieniądze, które im telegraficznie miano przesłać z domu. Obydwaj »uczeni« wyjechali, żegnani bardzo serdecznie i uroczyście. Wkrótce jednak potem wydało się na parowcu, na którym jechali, że jeden z nich jest karczmarzem, a drugi aktorem. Oszustów oddano w ręce policyi.

Najbliższe zupełne zaćmienie słońca przypada dnia 22 stycznia 1898; cień księżycy trafi ziemię w pobliżu Nigru, posunie się stąd ku wschodowi, minie Afrykę przy 44 stopniu wschod. długości od Greenwich a 4 stopniu półn. szerokości, przeciągnie potem ponad Oceanem indyjskim, przejdzie Indye i góry Himalaje, wreszcie zniknie w okolicy Pekingu. Czas potrzebny do przebieżenia tej przestrzeni przez księżyc wynosi 5 godzin, 6 minut, całkowite zaś zaćmienie słońca trwać będzie tylko minut dwie i 26 sekund. Astronomowie całego świata rozmieszczają się dla obserwowania wysokoków i pochodni na słońcu wzdłuż całej linii słonecznego zaćmienia. Rodzielono już pracę obserwacyjną; angielscy astronomowie usadowią się około dawnego portu Viziadurg w Indyach, francuscy rozdzielią pomiędzy siebie brzeg afrykański, profesor Cambell zamówił sobie miejsce w obserwatorium Lick w Indyach wschodnich. Astronomowie głównie zmierzać będą do zbadania istoty t. z. korony słonecznej, fotosfery, którą jedni uważają za świecące pary wodorodu, drudzy zaś tylko za aureolę utworzoną z promieniejących z jądra słonecznego promieni. Zdjęcia fotograficzne korony, badanie jej widma ułatwią może zrozumienie słonecznych tajemnic.

UCZNIA

z dobrymi wiadomościami szkolnemi przyjmie do swego składu towarów kolonialnych, materyalnych i destylacyi

A. Black.

Młody człowiek,

chcący się wyuczyć gorzelnictwa, może się zgłosić pod korzystnymi warunkami pod adresem: gorzelany

Lewandowski,

Stary Olsztyn (Alt-Allenstein)
p. Klaukendorf).



W niedzielę, dnia 31 października rano o trzy kwadranse na 8, zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona i nasza droga matka

ś. p. Anna Krause

z domu Kowalewska,
w 38-mym roku życia. Wszystkim krewnym i znajomym, prosząc o »Zdrowaś Marya« za duszę niebożczki, donosi o tem w smutku pogrążony mąż

Piotr Krause

z ośmiorgiem dzieci.

Olsztyn, 31 października 1897.

Pogrzeb odbył się w środę po południu o 3-ciej.

Proszę uważać!

Moim Szanownym Odbiorcom do łaskawej wiadomości, że wszelkie

towary kolonialne

sprzedaje po jak najtańszych cenach, niż u innych kupców.

Dalej polecam czyste **wino węgierskie** dla chorych: »Medicinal-Ausbruch« za flaszkę 1,50 m., **wino czerwone** fl. począwszy od 80 fen., **rum Jamajka** od 1,25 m., **koniak** od 1,30 m., **słodkie wino węgierskie** od 1,25 m., również wszelkie **inne wina, cygary** itd.



SWIEZO NADESZŁY:

Tłuste śledzie, najlepszy krajowy **olej siemienny**, litr po 60 fen., **amerykański szmalec** po 35 i 40 fen za funt, **czysty szmalec** 50 i 60 fen., **kawy palone** od 1,20 m., niepalone od 80 fen. za funt.

WINA: Scherry, Portwein, Malaga, reńskie, mozelskie, wytrawne węgierskie.

A. Black,

ulica Górna nr. 1.

UCZNIĄ

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

J. Klein,

mistrz kowalski

Olsztyn ulica Krzywa.

2 uczni

w naukę **stolarstwa** przyjmie

Rastemborski,

Olsztyn ulica Szańcowa.

Tylko za gotówkę.
Prosta ulica 10.

Berlinski dom towarowy.

M. Fischer.

Największy skład sortymentowy w miejscu.

Dom zakupu A. Lissauer, Berlin O., ulica Holzmarkt 3.

Szanownej Publiczności tak miejscowej jak i zamiejscowej poleca swój jak najdoskonalej zaopatrzonej skład towarów, jak:

towary krótkie, wełniane i białe,

osobną oddział modniarski,

szkło, porcelana, statki domowe i kuchenne,
towary łociowe, bielizna i płótno.

Nowo podjęte: Konfekcja męzka, paltoty, płaszcze Hohenzollern, płaszcze do podróży, jopy, całe ubrania itd.
Konfekcja damska: Płaszcze damskie z pelerynami, zarzutki, okrycia, zakłady, płaszczyki dla dzieci itd., we
wielkim wyborze po zużycie tanich cenach.

Obuwie,

jak: długie buty, trzewiki skórzane i filcowe, wszystko trwałe, mocno odrobione i po cenach zadziwiająco
tanich i rzetelnych,

paryzkie, wiedeńskie i berlińskie towary luksusowe,

galanteryjne i skórzane, jako i wszelkie przedmioty do oświetlania i wszelkie automaty muzyczne.

Wielki wybór zabawek.

Kupującym z okolicy przy zakupie za 10 marek zwraca się pieniądze za kolej. — Również na życzenie każdy wystawiony w oknie przedmiot oddaje się po oznaczonej tam cenie.

Ścisłe rzetelna usługa.

Polecam po nadzwyczaj tanich cenach:

DAMSKIE ZAKIETY	od	3,50 M.
DAMSKIE PŁASZCZE	od	10,00 M.
DAMSKIE OKRYCIA	od	9,00 M.

aż do najlepszych i najdroższych.

Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Max Hohenstein,

== ZŁOTNIK, ==

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupie złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

Milliony świń

ginie rok rocznie na czerwone.

Niezawodnie najpewniejszym

środkiem przeciw czerwonce jest

== „ANTIBAKTERIKON”, ==

jeżeli tylko zaraz, skoro się o

każe brak apetytu u świń, uży

wany będzie.

Dla tego powinien się »Anti

bakterikon« znajdować w ka

żdem gospodarstwie, by w razie

potrzeby mieć takowy pod ręką.

W butelkach po 50 fen. do naby

cia u Wł. Chrościelewskiego

drogerya w Gietrzwałdzie.

UCZNIĄ

przyjmie natychmiast

Falkowski, mistrz kowalski

(Hohensteinerquerstrasse).

UCZNIĄ,

syna porządnych rodziców, ma

jącego chęć wyuczyć się dobrze

krawiectwa przyjmie natychmiast

J. B. Dost,

Olsztyn, ulica Górna nr. 12

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, dnia 9 listopada przed

południem o wpół do 12 w Bartółtach

około 387 rmt. po części sosnowych

szezapów, 68 rmt. okraglaków, 1931

rmt. gałązek trzeciej klasy z obwodów

Nerwik i Leszno.

Terminy na drzewo dnia 9 listo

pada w Purdzie i 7 grudnia w Bartół

tach dla braku drzewa nie odbędą się.

W poniedziałek, dnia 8 listopada

przed południem o 9 w oberży w Sta

wigudzie wydzierzawioną zostanie trzcina

na jeziorach: Pluski, Zarag, Łańsk,

Maraz, Poplus i Wysokie. Po wydzier

zawieniu odbędzie się sprzedaż drzewa

na opał z wszystkich obwodów, wyłączo

nie Maraza, wedle zapasu i zapotrzebo

wania.

Sciśle stałe ceny.

Prosta ulica 10.

Ceny zboża w Królewcu.

Z dnia 20 października 1897.

Pszenica za korzec . 7,40 -- 7,60 m.

Żyto „ . 5,10 -- 5,30 m.

Jęczmień „ . 4,00 -- 5,20 m.

Owies „ . 3,30 -- 3,40 m.